CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 4 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 79 (8307) Środa, dnia 7 kwietnia 1926 r. Rok XXXIV.

Na krawędzi.

Bez przesady powiedzieć można na widok tego, co się dzieje obecnie w łonie stronnictw rządowych w związku z ustaleniem wytycznych polityki budżetowej państwa, że znajdujemy się na krawędzi, z której niesłychanie łatwo stoczyć się w przepaść zdecydowanego niedoboru budżetowego ze wszystkiemi jego fatalnemi konsekwencjami w postaci inflacji i anarchji pieniężnej.

Nie może być dwuch zdań co do tego, że niema w Polsce nikogo z wyjątkiem chyba jakichś mniej lub więcej niepoczytalnych histeryków finansowych i fantastów politycznych, ktoby dopuszczał myśl ponownego wtrącenia Państwa w rozstrój pieniężny Każdy bowiem rozumie ze osłabiony organizm gospodarczo skarbowy w związku z wysoce nadszarpniętą psychiką społeczną po raz drugi anarchji inflacyjnej poprostu nie wytrzyma. Gdy więc mówi się tu i owdzie, że w obecnych rozgrywkach politycznych (bo, niestety, te sprawy traktowane są u nas jako politicum) chodzi ni mniej ni więcej jak o byt Państwa, to w twierdzeniu tem przy najbardziej nawet zrównoważonym traktowaniu omawianego zagadnienia, niepodobna dopatrzeć się nadmiernej jakiejś przesady.

Zapewne, tyle razy, słusznie i nie słusznie, był u nas w grze sam byt Państwa, że ludzie troche stępieli na wymowność tych słów, podobnie jak w bajce o wilku i niesfornych dzieciach, które bezpodstawnie kilka razy wołały o pomoc, aż wreszcie gdy przyzło prawdziwe niebezpieczeństwo nich ich wołaniom nie uwierzył. Być może, inwokacja do tej popularnej bajki jest u nas jeszcze przedwczesna, ale bądź co bądź nie zaszkodzi się przypomnieć, aby ludzie zrozumieli, że tym razem wołanie o ratunek jest rzeczywiście uzasadnione.

P. Minister Skarbu na posiedzeniu sejmowem komisji budżetowej dnia 26 marca słusznie powiedział że są cztery racjonalne sposoby przywrócenia równowagi budżetowej i jeszcze jeden piąty, polegający na schowaniu głowy w piasek przy nadmiernej wierze w możliwości ministra Skarbu który musi sobie jakoś poradzić.

Otóż ten piąty swoisty sposób, gdyby miał szeroko przypaść do gustu naszej publiczności, a co gorsza i niektórym naszym posłom, prowadził by w prostej linji do katastrofy. Nie narodził się jeszcze taki Salomon skarbowy, któryby potrafił z pustego nalać, chyba..,. chyba, że zdecydowałby się uciec do pomocy maszyny drukarskiej, boć nic łatwiejszego nad produkowanie pieniądza papierowego. Ale tego, jak zaznaczyliśmy, nikt chyba nie pragnie...

Cóż więc pozostaje? Zwrócić się do sposobu rozumnego Jakiego?. W łonie stronnictw rządowych zarysowała się na tem tle pewna różnica zdań: jedni twierdzą, że trzeba iść głównie po linji podniesienia dochodów, nie wyrzekając się zresztą do pewnego stopnia nożyc oszczędnościowych, inni twierdzą, że w naszych warunkach dalsze podnoszenie podatków i opłat skarbowych jest nie do pomyślenia i dlatego z konieczności trzeba iść wyłącznie drogą redukcji i oszczędności.

Którzy mają słuszność? Czytelnicy sami z łatwością osądzą....

Ale co innego. Tego rodzaju spór w łonie samego rządu i popierających go stronnictw rządowych nie może się wszak przewlekać w nieskończoność, bo zanim nastąpi likwidacja tego sporu tendencja deficytowa w naszym budżecie państwowym może wziąć zdecydowanie górę i na wszelkie akcje sanacyjne poniewczasie będzie oczywiście..,. zapóźno.

W tym stanie rzeczy społeczeństwo musi zabrać głos i pod adresem rządu rzucić jasne i wyraźne wezwanie:

— Budżet państwowy musi być za wszelką cenę zrównoważony! Osiągnięcie równowagi budżetowej jest pierwszym nakazem obecnego rządu i główną racją jego istnienia!

Jeżeli znajdziecie na wypchanej skórze dające się jeszcze wypełnić bez nadmiernej szkody dla samego życia miejsce zwiększajcie dochody państwowe. Jeżeli miejsca takiego nie znajdziecie albo jeżeli go będzie zamało (co jest, nawiasem mówiąc pewne, jak amen w pacierzu) — redukujcie wydatki. Ale, na miłość Boską, dogadzajcie się możliwie najprędzej i weźcie sie zdecydowanie do dzieła, bo czas nie czeka, a będąc już na krawędzi widzimy przed sobą przepaść, tylko przepaść....

en.

Zaburzenia w Indjach Angielskich.

KALKUTA, 6. Wczoraj w dalszym ciągu miały miejsce zaburzenia w Kalkucie. 22 osoby zostały odstawione do szpitali. Znaczna ilość mahometańskich sklepów została zdemolowaną i zrabowaną.

LONDYN. 6. Podług ostatnich wiadomości nadeszłych z Kalkuty do gazety Daily Mail podczas zaburzeń w tem mieście 50 osób zostało zabitych i zgóra 600 ciężko rannych.

KALKUTTA, 6. Zaburzenia w Kalkucie wybuchły na tle nieporozumień między hindusami i mahometanami. Mahometanie podpalili świątynię indyjską, indusi zaś zburzyli meczet. Wojsko angielskie zmuszone było uśmierzać ludność przy pomocy karabinów maszynowych, co spowodowało taką olbrzymią liczbę ofiar.

Oblężenie Pekinu.

LONDYN, 6. Od soboty wojska powstańcze oblegają Pekin. Wszystkie dojścia do miasta i komunikacja kolejowa zostały przerwane. Od wczoraj artylerja powstańcza bombarduje miasto. Bomby spadły na pałac zimowy i ambasadę francuską. Wczoraj wieczorem wskutek uderzenia pocisku wybuchnął groźny pożar w letnim pałacu cesarskim.

Rokowania pokojowe w Marokku.

PARYZ, 6. Matin donosi, że rokowania rządu francuskiego z Abd el Krimem są na dobrej drodze i będą uwieńczone rezultatem w dniach najbliższych.

Katastrofa na morzu.

MELBOURNE. 6. Wczoraj statek nadbrzeżny Doringo rozbił się na skałach podwodnych, 22 osoby zatonęły.

Wypadki świąteczne w Anglji.

LONDYN, 6. Podczas świąt miało miejsce w Anglji wiele wypadków samochodowych. W Londynie rozbił się autobus, przyczem 16 osób zostało rannych z tych 4 ciężko. Na prowincji wskutek wypadków samochodowych zginęło 11-ie osób.

Projekt sanacyjny rządu francuskiego ostatecznie przyjęty.

PARYZ. 6. Wczoraj o godzinie 5-ej z rana przyjęty został na wspólnem posiedzeniu senatu i parlamentu projekt sanacyjny przedstawiony przez ministra skarbu Pereta. Senat przyjął większością 220 głosów przeciwko 16.

Wielki pożar w Kairze.

KAIR. 6. Wczoraj wybuchnął wielki pożar w Kairze, część miasta uległa spaleniu, Trzydzieści dwie osoby zginęły w płomieniach. i kilkaset domów zostało spalonych.

Anglja będzie płacić długi wojenne.

NEW YORK, 6. Sir Robert Horne, który jeździł do Ameryki w sprawie długów Anglji wczoraj odjechał do Europy. Przed wyjazdem oświadczył dziennikarzom, że rząd angielski w żadnym razie nie zażąda anulowania długów należnych Stanom Zjednoczonym.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 6. Wczoraj barometr bez zmiany 763,2, termometr wskazywał rano +7°, w południe +20°, o 9-ej wieczorem +16°. Zapowiedź pogody na dziś: z rana chłodno, w południe cieplej, bez opadów.

Cambrigde — Oxford.

Jak wiadomo, tegoroczne wyścigi wioślarskie między załogami Cambridge i Oxford, zakończyły się zwycięstwem pierwszej drużyny. — ósemka wioślarska Cambridge zwyciężyła o 5 długości łodzi w czasie 19 minut 29 sekund. — Jest to już trzecie z rzędu zwycięstwo tej drużyny nad jej starym rywalem.

Tradycyjne zawody obu drużyn uniwersyteckich należą w Anglji do wydarzeń życia wioślarskiego i stanowią punkt kulminacyjny tego sportu.

W tym roku odbyły się one 27 marca, przy wspaniałej pogodzie i wobec olbrymich tłumów publiczności, która już na kilka godzin przed rozpoczęciem wyścigów, zapełniła oba brzegi Tamizy.

W przeciwieństwie do roku ubiegłego, kiedy wzburzona Tamiza znacznie utrudniała pracę wioślarzom, w roku bieżącym rzeka była nad wyraz spokojna, lustrzana jej tafla była równiutka, jak stół bilardowy. O godz. 9 na miejsce przybyło kilka silnych oddziałów policji, celem przeprowadzenia i utrzymania porządku.

Punktualnie o godzinie 1½ do pierwszej łodzi wsiedli faworyci (Oxford) w swych pięknych ciemno błękitnych kostjumach, po chwili ukazała się druga łódz z załogą Cambridge'a, ubrana w jasno niebieskie swetry. Z wybiciem godziny drugiej, łodzie ruszyły z miejsca i rozpoczęła się zacięta walka... Załoga Cambridge'a robiła nadludzkie wprost wysiłki, by osiągnąć zwycięstwo po raz trzeci i poprawić dotychczasowy stosunek 36:40

W okresie emigracji sezonowej do Niemiec.

Wobec coraz silniej występującej wśród naszej ludności gorączki emigracyjnej do Niemiec, tem większe wrażenie musi wywołać artykuł, jaki zamieściła „Berliner Morgenpost“ w jednym z ostatnich numerów. Artykuł ten oświetla jaskrawo tragiczną dolę polskich „obieżysasów“ szukających pracy i chleba w Niemczech.

Zapłata ich nie przekracza 10 marek tygodniowo. Za godziny nadliczbowe mężczyzna otrzymuje 17, a kobieta 13 fenigów! „Mieszkanie“ w szopach lub piwnicach, spanie na słomie, pozbawienie wszelkich praw. Jako jedyne prawo, bat w rękach dozorcy, samowola dziedzica i wszelkich „władz“, poczynając od najniższych, wieczna groźba kryminału i jako jedyna osłoda doli — wyszynk wódki.

Dziennik berliński z naciskiem podkreśla, że świńskie chlewy w majątkach junkrów pruskich są schludniejsze i porządniejsze od mieszkań robotników rolnych z Polski, a pożywienie świń lepsze od jedzenia, jakie otrzymują ci robotnicy. Wogóle dola robotnika polskiego w Niemczech i obchodzenie się obszarników niemieckich z sezonowymi robotnikami polskimi stanowi hańbę współczesnej kultury europejskiej. A władze niemieckie doskonale wiedzą o wszystkiem, co się dzieje i nietylko to tolerują, ale jeszcze idą wyzyskiwaczom z pomocą.

Tak brzmią rewelacje „Berliner Morgenpost“. Pojawiają się one w chwili, gdy wśród ludności wiejskiej zauważyć się daje coraz gorętszy ruch emigracyjny do Niemiec. Byłoby to wskazanem, żeby odnośne władze zbadały dokładnie tę sprawę i wyjaśniły na co naprawdę mogą liczyć robotnicy sezonowi z Polski w Niemczech.

Przy tej sposobności przestrzec należy przed nierealnymi planami emigracyjnymi do Niemiec. Panuje tam olbrzymie bezrobocie (około 3 miljonów robotników bez pracy) spowodowało silne zmniejszenie się zapotrzebowania na polskich robotników rolnych. Niemiecka Centrala Robotnicza przyjmie w roku bieżącym jedynie około 50.000 robotników polskich, więc to też na żądanie ze strony niemieckiej, rząd polski znacznie ograniczył wydawanie paszportów emigracyjnych, które wobec tego są wydawane jedynie pewnej cyfrowo oznaczonej ilości robotników rolnych.

Przekraczanie nielegalne granicy jest nie dopuszczalne i w tych dniach władze niemieckie odstawiły do granicy polskiej na terenie jednego tylko powiatu Wieluńskiego kilkadziesiąt osób, które usiłowały przedostać się do Niemiec bez paszportów emigracyjnych. Próby takiego nielegalnego przekraczania granicy robione są najczęściej przez namowy nieuczciwych pośredników, którzy namawiają robotników do samowolnej emigracji do Niemiec, pobierając za to od nich wysokie opłaty. Rząd wydał ostatnio stanowcze zarządzenie mające na celu ściganie i surowe karanie tych pośredników.

Z koncertu.

Pan Ksionek zrobił dobrze sprowadzając do Kalisza w Wielkim Tygodniu jednego z najlepszych muzyków w dziedzinie sztuki organowej, profesora Feliksa Nowowiejskiego i należy mu się prawdziwa wdzięczność ze strony społeczeństwa miejscowego za to, że dał mu sposobność zapóznania się z dziełami najwybitniejszych twórców muzyki kośc., publiczność zaś, która po pieszyła na środowy koncert religijny do kościoła OO. Franciszkanów by posłuchać tego doborowego programu jakiego zapewne tak prędko nie usłyszy, wyszła z kościoła po koncercie w podniesionym nastroju, wielkiem duchowem skupieniu oraz z silnemi refleksjami.

Program był doprawdy wyszukany i słyszeć go można na koncertach stołecznych miast zagranicznych tak, że tem większa wdzięczność melomanów dla inicjatorów tego koncertu religijnego

Zanim się wypowiem o grze samego mistrza organów, rzucę kilka słów o orkiestrze 29 p. S. K tudzież o drugiej solistce tego koncertu mjr. Żabskiej.

Używanie orkiestr dętych na koncertach religijnych w kościołach jest przedsięwzięciem nie co ryzykownem, a można sobie na to pozwolić w dużych salach koncertowych, filharmonjach, — ewentualnie nawet w teatrach, chociaż i w takim wypadku rezultat estetyczny nie jest pewny, jednakże muszę przyznać, że i przy tym stanie rzeczy wywiązała się orkiestra pana Ksionka dość udatnie ze swego zadania.

Przedewszystkiem wstęp z oratorjum „Stabat Mater“ Rossiniego oddała orkiestra wojskowa bez poważniejszych usterek, a „Largo“ i „Halleluja“ z oratorjum Haendla „Mesjasz“ nawet zupełnie poprawnie, jedynie arja z oratorjum „Stabat Mater“ wypadła słabiej z powodu zbyt szybkiego tempa; i chociaż partycja pisaną jest w allegretto to jednak nie należy trzymać się faktycznie szybszego tempa, ile że oratorjum „Stabat Mater“ wymaga właśnie ze względu na swą konstrukcję muzyczną i z uwagi na miejsce wykonania specjalnie podniosłej atmosfery oraz religijnego skupienia, czego jednak przy marszowem tempie tej arji audytorjum wcale nie odczuwało.

Pani mjr. K. Żabska zagrała wspólnie z profesorem Nowowiejskim „Largo“ Haendla „Andante religioso“ Thomasa i „Ave Marja“ Gounoda z dużym smakiem i z należytem wyczuciem, każdy z oddanych przez nią utworów był skończonym pewnym i subtelnym w wykonaniu i p. Żabska, którą mieliśmy już przyjemność słyszenia na poranku muzycznym 2 tygodnie temu wstecz w Goltermana IV. koncercie, umocniła nas ponownie w tym przekonaniu, że jest artystką niepośledniej miary o dużem wyrobieniu technicznem, umiejącą wydobyć z tego pięknego instrumentu wiele sentymentu i ciepła.

Profesor Nowowiejski wykonał na organach Bacha „Toccatę“ i fugę d-mol oraz Regera „Benedictus“ a nadto Mallinga „Śmierć i Zmartwychwstanie Crystusa“ z niezrównanym artyzmem i genjalnym wprost zrozumieniem tak, że mało mistrzów organów wśród współcześnie żyjących — a słyszałem ich potąd wielu o światowych markach — umiało również świetnie oddać te utwory jak to uczynił Nowowiejski swą doskonałą, niezwykle subtelną grą i śmiało twierdzić mogę, iż jest on dzisiaj bezsprzecznie europejską sławą, zdolną skutecznie stanąć w szranki z najgłośniejszymi władcami tego arcytrudnego instrumentu

Clou koncertu organowego stanowił finał sonaty op. Nr. 45 własnej koncepcji prof. Nowowiejskiego. w której Nowowiejski wykazał dowodnie iż jest nietylko wielkim koncertmistrzem ale także skończonym kompozytorem.

Pan Nowowiejski może być przekonanym, że zgotował publiczności swą przepiękną grą tyle emocji i zostawił taką moc niezatartych wrażeń że cały Kalisz serdecznie i otwartemi rękoma zawsze go witać będzie skoro tylko mu kiedykolwiek ochota przyjdzie zagościć tu ponownie, by nas uraczyć koncertem organowym.

Dr. T.

Tydzień w rozrzedzonem powietrzu.

Często zdarza się słyszeć o uczonych, którzy dla nauki i eksperymentów poświęcają swoje życie lub conajmniej zdrowie. Ostatnio jeden z uczonych prof. Barcrost poświęcił swoje zdrowie w tym celu. Barcrost, profesor filozofji w Cambridge chciał zbadać na swoim organizmie wpływ rozrzedzonego powietrza. Specjalnie interesowało uczonego działanie rozrzedzonego powietrza na krew. W tym celu umieścił się w specjalnie zbudowanym pokoju o szklanych ścianach, z którego stopniowo wypompowano powietrze. Oczywiście, asystenci, którzy dyżurowali dzień i noc uważali, aby zepsute powietrze było usuwane, aby stopień rozrzedzenia nie zmniejszył się i aby rozrzedzone powietrze było świeże. Po tygodniu doświadczeń uczony opuścił swój pokój szklany, a wtedy zrobiono analizę krwi.

Impulsem do podobnego doświadczenia było spostrzeżenie uczynione przez profesora w czasie ekspedycji do Peru. Oto część ludzi, którzy brali udział w wyprawie w czasie poszukiwań na wysokości 16 tys. stóp, a więc przy pracy w rozrzedzonym powietrzu, poczęła nagle tracić czerwony barwnik krwi. Profesor chciał ustalić, czy przyczyną tego było rozrzedzone powietrze, czy też jakieś inne specjalne warunki, związane z tą pracą.

Po skończonym eksperymencie prof. Barcrost w kilka dni czuł się doskonale.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

33) *Powieść z życia amerykańskiego.*

— Jeśli aresztujecie Malloya — ciągnął dalej detektyw — nabierzecie przekonania, że on jest winien. Odwróci się przez to wasza uwaga od innych, którzy są może istotnie winni. Może być, że zabił on Revisa. Nie twierdzę, że musi on być nie winny. Jeśli się coś wydarzy — czego się spodziewam — wówczas okaże się, czy on dopuścił się tego czynu. Ale poco czynić to teraz?

— Gdzieś i kiedyś musimy to uczynić, upierał się Nash.

Darden zerwał się, nachylił się tak, że niemal wisiał nad stołem, dotykając prawie ich twarzy.

— Daliście mi cztery czy pięć dni czasu! — przypomniał im nagle. — Powiedziałem, że w tym czasie coś wydostanę. I wydostanę! Widzę, jak docieram do tego coraz szybciej. Pozwólcie mi pomagać — potrzebujecie przecież mojej pomocy!

— Czy to pewne, że pan coś odkryje?

— Wiem, że tak.

W ten sposób zdecydowali się na dalsze czekanie i znoszenie wyzwisk publicznej opinji. — Zresztą inaczej postąpić nie mogli. Nie mieli żadnego powodu. Przesłuchanie wszystkich szoferów nie dało żadnego wyniku. Żaden mężczyzna ani kobieta nie jechali owego wieczora niedzielnego do mieszkania Revisa ani też stamtąd nie wracali.

Darden nie mówił im ani o oderwanem sznurowadle od bucika, świadczącem o tem, że Malloy był już raz w sypialni zmarłego, ani o złotym haczyku do zapinania rękawiczek, należącym do miss Haskell, który dowodził, że albo ona, albo Buckner byli już tam, zanim Darden znalazł trupa. Obawiał się, że gdyby policja dowiedziała się o jednym z tych dowodów, poczyniłaby przedwczesne kroki. W każdym razie opowiadanie doktora Feltona o uciekającej kobiecie przemawiało na korzyść Malloya i wykluczało, aby on mógł zamordować Revisa.

Detektyw miał dużo pracy. Prócz tego, że musiał uważać, aby policja dotrzymała swego przyrzeczenia, starał się nie dopuścić do tego, aby Altillero i Lucy Patton opowiedzieli komuś innemu to, co mu wyjawili. Codziennie chodził do nich. Zapewniał ich, że nagabywanie ich przez reporterów i detektywów wkrótce się skończy, że każde nierozważne ich słowo może ich narazić na nieprzyjemności a może nawet na aresztowanie.

Niekiedy zastanawiał się, w jaki sposób usprawiedliwi się, jeśli teorja jego okaże się fałszywą, jeśli żadna z obu tych kobiet nie ulegnie pod wpływem nerwowego naprężenia i jego pytań, albo jeśli z ostatecznego ich wyznania okaże się, że nie mają nic wspólnego z kradzieżą i morderstwem. Ale nie chciał myśleć o tej możliwości i starał siebie przekonywać, że znajduje się na dobrej drodze.

Codziennie badał je i odkrywał nowe rysy na ich twarzach, widział zdradliwe błyski w ich oczach. Zauważył, że miss Haskell dzieliła od miss Colvin młodzieńcza, niezłomna siła, która pozwoli jej wytrzymać natarczywe jego pytania. Starsza kobieta będzie z pewnością pierwsza, która wypowie nierozważne słowo lub też nagle zdradzi to czego mu potrzeba.

Bywał u niej codziennie, unikając starannie spotkania się w jej mieszkaniu z Grimesem Bucknerem. Senatora chciał wybadać później. Właśnie teraz na jego polecenie urzędnicy spisywali kobiety, które znał Revis lub senator. Rozmowa z Lucy Patton przekonała go, jak bardzo było to konieczne.

Nie mam jednak odpowiedniej broni, aby przeciw niemu wystąpić. — rozmyślał. Jest tylko haczyk do zapinania rękawiczek i stara znajomość z miss Patton. To nie wystarcza, aby go zmusić do mówienia. Doprowadzę tylko do tego, że zamknie się w dumnem i urażonem milczeniu. Zaczekam.

Mary H. i miss C. postanowiły od początku nie wypierać się przed nim niczego. Właśnie dlatego, że się go lękały, udawały, że jest im obojętne wszystko, co powie, i o co ich pytać będzie. Bez tego postanowienia, którego nie powzięłyby z pewnością gdyby były przewidziały liczne i długie jego odwiedziny, trudno byłoby mu „przełamać i wyczerpać ich opór“.

Ponieważ jednak widziały go tak często, nie mogły sobie wytłomaczyć jego postępowania wobec nich. Mary miała wrażenie, mimo, iż drwiła sobie z tego, że współczuje z nimi. Czuła, że żałował tego ich braku zaufania do niego i chciał ich wciąż prosić, aby powiedziały mu prawdę, a wtedy znajdą w nim zaufanego przyjaciela. Udało się mu również dać im do poznania, że bronił ich i strzegł.

— Gdyby nie ja, — powiedział do Mary we wtorek po południu, — miałaby pani tutaj całe hordy reporterów. Zaryzykowała pani wczoraj rano strasznie, powiedziawszy na dole telefonistce, że nie przyjmie pani nikogo prócz Dardena. Ona czyta gazety

Poznała prawdę tych słów i przeraziła się.

— Ale udało mi się to załatwić — uspokoił ją. — Nie powie nikomu.

Z miss C. spotykał się przeważnie wtedy, gdy popołudniu wychodziła z biura. Regularnie odprowadzał ją do tramwaju, jak to uczynił w poniedziałek. Niekiedy stali chwilę na ulicy a ona patrzyła na niego swojemi niespokojnemi, płonącemi, małemi oczyma, odpowiadając na szybkie jego pytania.

(D.C.N.).

KRONIKA

6 KWIECIEŃ	WTOREK
	Wilhelma Op., Sykstusa P. M.
	W. słońca g. 5 m. 2. Z. g. 6 m. 16.
	☽ W. g. 2 m. 46 pn. Z. g. 10 m. 28 r.

— **Rezurekcje.** W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się przy pięknej pogodzie nie zwykle licznym udziale wiernych Rezurekcje w kościołach Kaliskich. Pierwsza Rezurekcja odbyła się o godz. 8-ej wieczorem w sobotę w kościele S-go Józefa. W uroczystości tej przyjął udział cały garnizon kaliski, wszystkie stowarzyszenia należące do przysposobienia wojskowego. Procesja, podczas której wojsko dało trzykrotną salwę odbyła się na placu S-go Józefa. Po rezurekcji przed Ratuszem generał Puchalak przyjął defiladę, którą dowodził pułkownik Górski. W defiladzie przyjęły udział: 29 pułk Strzel. Kan., 25 pułk art. polowej, Związek Strzelecki, Powstańcy i Wojacy, Sokół, Młodzież Katolicka i Harcerze. O godz. 10-ej wieczorem tegoż dnia odbyła się Rezurekcja w kościele O. O. Franciszkanów, nazajutrz o 5 z rana w kościele S-go Mikołaja. Porządek podczas procesji i defilady dzięki energicznym i faktownym rozporządzeniom nowego komisarza policji panował nadzwyczajny.

— **Wstrzymanie podwyżki komornego dla lokali 1-izbowych.** W dniu 2 kwietnia otrzymaliśmy Nr. 30 Dziennika Ustaw z dnia 31 marca 1926 roku. zawierający nowelę do ustawy o ochronie lokatorów.

Zgodnie z par. 4 — nowela ta obowiązuje od chwili ogłoszenia (31 marca 1926 r.) i zwalnia od podwyżki lokale 1-izb. na okres czasu od 1 kwietnia do 31 grudnia 1926 r.

Natomiast podwyżki 6 proc. dla tych lokali automatycznie wchodzą w życie od 1 stycznia 1927 r.

A więc lokatorzy, zajmujący jednoizbowe lokale, za kwartał II, III i IV r. b. będą płacili tyle komornego, ile za kwartał 1-szy roku bieżącego.

— **Katastrofa samochodowa.** Dn. 27 marca r.b. około godziny 17-ej na szosie Turek — Kalisz w odległości 4 klm. od Turku najechał samochód pasażerski auto-komunikacja, własność spółki Skasa i Żarnecki z Kalisza, na woz ciężarowy naładowany belkami. Wskutek silnego uderzenia samochodu o drzewo, które było na wozie, prawy bok samochodu został doszczętnie strzaskany a jadąca tymże samochodem 14 letnia p. Irena Wiśniewska córka Władysława z Koła złamała prawą nogę powyżej kostki.

Również jadący tymże samochodem tutejszy właściciel apteki p. Edward Jork doznał lekkiego uszkodzenia ciała z powodu zgniecenia nogi. Na miejsce wypadku wyjechali natychmiast komendant powiatowy pp. W. Folner, miejscowy inżynier powiatowy p. Czerkaski, oraz drogomistrz p. Wilbert.

Jak dochodzenie wykazało winę ponosi szofer wspomnianego samochodu Wacław Zaleski, z powodu nieostrożnej jazdy. Wspomniany szofer wraz z dochodzeniem został przekazany do dyspozycji miejscowego Sędziego Śledczego.

— **Bohater spirytusowy.** Szajdziński Józef lat 25, zamieszkały na Ogrodach z okazji świąt wypił sobie co się zwie i podwpływem alkoholu nabrał wigoru co przy bujnym temperamencie dało nieoczekiwane rezulaty, albowiem nasłuchawszy się dosyć o królu, chciał na chwilę odegrać tą rolę i żądał od przechodniów czołobitności, a zobaczywszy żołnierza chciał mu dać małą nauczkę laską, którą w rezultacie połamał na Bogu ducha winnym żołnierzu uważając, że król ma berło na to aby nim tłuc swoich poddanych po głowie, lecz żołnierz nie uznał widać zaszczytu jaki go spotkał, począł się bronić i widząc, że sprawa dla niego przybiera zły obrót zmuszony był wyciągnąć bagnet i bujnego Józia ciął dwa razy w głowę, skutkiem czego Józio zamiast na tronie znalazł się na łóżku szpitalnym, gdzie będzie rozpamiętywał, że nie można bezkarnie przejmować się monarchizmem.

— **Usłużny przyjaciel.** Matczak Jan, dwudziestoletni młodzieniec, słysząc iż jego przyjacielowi grozi niebezpieczeństwo ze strony obiecujących młodzieńców, postanowił odprowadzić go do domu znajdującego się w cegielni w Piwonicach, w chwili gdy dochodzili do mostu kolejowego zostali napadnięci i zamiast przyjaciela otrzymał z tyłu cios nożem przez lewe oko, skutkiem czego znalazł się w szpitalu.

— **Alkohol pobił.** We wsi Skarszówek, z okazji śmigusu urządzono sobie bibkę aby dać możność pomoczonym dziewczętom wysuszenia się w tańcu i wszystko byłoby dobrze gdyby nie nadmierne użycie przy tej okazji alkoholu, który począł dodawać odwagi i energji wsiowym adonisom. Poszło nie o głupstwo bo o rzecz poważną czyli uśmiech Kasi czy Magdy a skończyło się na potłuczonej łepetynie, a szczęcia tego doznał 19-o letni młodzian Piotr Witczak zamieszkały w Skarszówku.

Prawda o tajemniczej ręce.

Przed niedawnym czasem podaliśmy za Gońcem Częstochowskim pogłoskę o tajemniczej ręce, która ukrywała się w domu wdowy Mielczarkowej. Obecnie piotrkowski „Głos Trybunalski" za pośrednictwem swego korespondenta wykrył źródła tej tajemniczej sprawy.

Streściwszy podane już przez nas szczegóły, pismo to donosi:

Wieść o cudownej ręce piszącej rozeszła się lotem błyskawicy po wsi i okolicy, co rzecz prosta ściągało tłumy ciekawych. Rozpoczęły się formalne pielgrzymki z całego powiatu, pragnących oglądania naocznie cudownej ręki. Lecz „duch", pozwalał w czasie ukazania się ręki, pozostawać tylko ludziom „niegrzesznym", w przeciwnym bowiem razie ręka nie ukazywała się i „duch" się gniewał chrapiąc i pukając w łóżko. Aby dowiedzieć się, kto z obecnych w izbie jest „grzeszny", wymieniano kolejno nazwiska wszystkich obecnych, a „duch" przy niemiłem sobie nazwisku pukał w łóżko i „grzesznik" musiał opuścić izbę. Czyniąc zadość żądaniom „ducha", znieśli wkrótce ludziska moc obrazów, któremi zawieszono wszystkie ściany.

Duch nie ustawał w pracy, fabrykował listy w potężnej ilości, ciągle rozpisując się nad swemi cierpieniami i żądając obrazów, obrazów i jeszcze obrazów.

Dziwnem w tej sprawie było, że „duch" czuł wstręt do ludzi bardziej oświeconych, a upodobał sobie najciemniejszych i najbardziej zabobonnych i tym tylko jako „niegrzesznym" pozwalał zostawać w izbie.

Wszystko to, zaczęło się niepodobać służbie bezpieczeństwa publicznego, przeprowadzono dochodzenia i osiągnięto, jako rezultat ujawnienie właściciela, a właściwie właścicielki tej ręki, którą była ni mniej ni więcej tylko piękna Michalinka.

W czasie występów „ducha", Michalinka zawsze leżała w łóżku, stojącym przy ścianie na której ukazywała się ręka, będąc przykrytą po brodę pierzyną W drugim końcu izby stali przerażeni widzowie i rzeczywiście widzieli na tle ściany wyglądająca z za łóżka ręka, która pukała, pisała drapała, kiwała, tylko właścicielka jej była żywa, zdrowa i pomysłowa Michalinka, a nie nieboszczyk Milczarek. Przy porównaniu pisma Michaliny z pismem rzekomego ducha, okazało się że są one identyczne i nawet mają te same błędy gramatyczne i ortograficzne.

Michalinką pomysłową, zajęła się policja.

Tak jeszcze raz okazało się, że ciemnota i łatwowierność ludzka jest bez granic, skoro kilkadziesiąt kobiet i mężczyzn pozwoliło z siebie tak zakpić jednej dziewczynie, której tupet i pomysłowość rzeczywiście trzeba podziwiać, oraz że przysłowie o igle i widłach jest bardzo prawdziwe.

RADIO.

Program na środę dnia 7 kwietnia r.b.

BERLIN (505, 576, 1300) 20.30 koncert, 22.30 muzyka taneczna.

WROCŁAW (418, 251) 12.30 koncert orkiestry, 17 i 20.15 koncerty.

HAMBURG (392.5) 16. 15 i 17 koncerty 20 „Wesołe kumoszki z Windsoru" op. Nicolai.

KRÓLEWIEC (463) 11.30, 16.15 koncerty, 22 muzyka gramofonowa.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20.30 Program berliński.

MONACHIUM (485) 16.30 i 20.10 koncerty.

MÜNSTER (410) 13.15, 17 i 20 koncerty.

MEDJOLAN (320) 21 koncert.

OSLO (382) 20, 21.30 Koncerty.

RZYM (425) 20.40 koncert instrumentalno-wokalny.

STOKHOLM (—) 20 koncert z sali koncertowej, 21. 40 tańce.

TULUZA (430) 22.15 Koncert.

PARYŻ (—) 21 koncert (Puccini.)

PRAGA (368) 20 koncert.

ZURYCH (515) 20.30 koncert kwartetu smyczkowego.

WIEDEŃ (530) 16,15 i 20 koncerty.

BUDAPESZT (546) 17 orkiestra cygańska 20, 30 i 22 koncerty.

BRNO (—) 19 Koncert.

HILVERSUM (1050) 17.40 koncert orkiestry 20.50 koncert

LONDYN-DAVENTRY (365 — 160) 12 koncert kwartetu, 2,17.50,19 koncerty 20 Big Ben, 20.25 3-ci wieczór Brahmsa, 21 Wieczór kameralny, 21.30 i 22 koncerty orkiestry, 23. 30 Wieczór pieśni.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 6 kwietnia 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	753.4 m.
2) Kierunek wiatru	SW.
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	Pochmur.
5) Wilgot. bezwzględna	8.9 m.
6) Wilgot. względna	99.%
7) Temp. powietrza	+ 9.7
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej całej)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegłej całej)	+19.4
10) Najniż. temp. (z doby ubiegłej całej)	+ 1.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp	+ 0.6Ż

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. REDWAN.